Rok VI Wrzesień — Październik 1933 r. № 9 — 10.

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 5.33-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

USTROJOWY CZY KONJUKTURALNY

Różnice poglądów na przyczyny powstałego i obecnie przeżywanego kryzysu dobitnie zarysowują się między światem pracy, a obozem kapitalistycznym. Prasa obozu kapitalistycznego i ich satelitów utrzymuje, że kryzys nosi znamiona przejściowe czyli konjunkturalne i powrót do pomyślnej sytuacji gospodarczej nastąpi bez uciekania się do wyjątkowych zarządzeń, przyczem czynnikiem, który ureguluje dzisiejszy anormalny stan życia gospodarczego, będzie samo życie.

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje prasa świata pracy, żądająca zerwania z taktyką biernego wyczekiwania na powrót konjunktury i domagająca się rozpoczęcia przebudowy ustroju społecznego.

Rozpatrzmy więc dowodzenia możnych tego świata. Dają się one ująć w mniej więcej w słowach, że kryzys powstał w szczególności z braku zaufania i dlatego została sparaliżowana inicjatywa kapitału, która w latach poprzedzających kryzys, była tem kołem rozpędowem machiny gospodarczej.

Jakież to przyczyny spowodowały ten brak zaufania? Przecież znaków obiegowych pieniężnych nie zmniejszono, a raczej przeciwnie — powiększono, pieniądze w bankach podobno są nagromadzone, kopalnie złota nie przestały wydobywać ten cenny metal, ani też świat nie nawiedził żaden straszliwy cyklon, który chociaż w części usprawiedliwiałby sytuację, w jakiej obecnie się znajdujemy.

Kapitał jednak stracił zaufanie do społeczeństwa z tej tylko przyczyny, gdyż nie widzi możliwości wyciągania zysków z tegoż społeczeństwa.

W jakich bowiem kierunkach może zmierzać ekspansja pieniądza przy dzisiejszym stanie gospodarczym? Czy z inicjatywy kapitalistów będą otwierane nowe przedsiębiorstwa przemysłowe bez widoków osiągania zysku od ulokowanego w nich kapitału, skoro już istniejące, posiadające udoskonalone maszyny, gotowe są nie tylko zaspokoić potrzeby szerokich mas przy dzisiejszej stopie życia, a nawet dać nadprodukcję.

Czy znajdą się tacy kapitaliści, którzyby lokowali swe kapitały w przemyśle budowlanym, kiedy kamienice pustoszeją i nie przynoszą należytych dochodów, a dla ich mieszkańców, nie posiadających środków na zapłacenie czynszu komornianego, powstają miasta—baraki.

W każdej gałęzi przemysłu rozwój techniki doprowadził do poważnych zmian, zwiększając produkcję, a równocześnie zmniejszając stan zatrudnienia robotników.

Jakaż to radość panowała w sferach kapitalistycznych, gdy instalowano cudowne maszyny, które będą mogły zastąpić setki rąk robotników. Jakiż zachwyt budziły zbawcze reformy — tayloryzm, racjonalizacja i t. p., a równocześnie nasuwa się uwaga, że kapitaliści grzeszyli brakiem przewidywań na przyszłość. Bowiem

robotnik stał się niepotrzebnym w fabryce aby zarobkował, ale potrzebnym jest by nabywał artykuły wyprodukowane przez te fabryki.

Gdy wreszcie tendencja magazynowania towarów, jaka miała miejsce przed rozpoczęciem kryzysu, osiągnęła swój punkt kulminacyjny z powodu braku nabywców na wyprodukowane towary, pośrednicy wstrzymali zamówienia dla przemysłu.

Rozpoczął się okres „ratowania" przemysłu przez obniżanie płac robotniczych i redukcje tygodnia zatrudnienia.

Skutek okazał się fatalnym w następstwach gdyż w rezultacie, konsument — szerokie masy ludności zostały zniszczone przez krótkowzroczną politykę kapitalistyczną.

I gdy sobie przypomnimy walki proletarjatu w okresie przedwojennym, przeprowadzane przez partje polityczne i związki zawodowe, na skutek których obniżano stopniowo czas zatrudnienia z 12 godzin dziennie na 10 — później na 9 wreszcie na 8, przy równoczesnem zwiększaniu zarobków, to stwierdzić trzeba, że przy wzrastającej wówczas niezbyt szybko produkcji, na skutek udoskonaleń technicznych, zorganizowany proletarjat nieświadomie działał na rzecz ustroju kapitalistycznego, stwarzając równowagę między zwiększoną wytwórczością a konsumcją.

W okresie powojennym, gdy rozwój techniki następował w zawrotnym tempie, co zrobiono na przyjęcie tych donioslych wynalazków, które przecież zburzyły równowagę. Prawie nic. Tkwiono w oczekiwaniu, że życie samo ureguluje sprawy. Bezsprzecznie, życie i dziś jeszcze jest automatycznym regulatorem, ale w procesach życiowych istot niskiego gatunku.

Kierunek liberalizmu gospodarczego, którego wartość podkreśla ustrój kapitalistyczny, wskazując jego dodatnie strony w nieskrępowaniu ograniczeniami dążących do zdobycia majątku, a w rzeczywistości sprowadzających się do określenia, że każdy obywatel ma prawo wygrać główny los na loterji, przestał mieć wartość wabika nawet wśród niewyrobionego społecznie proletarjatu w Ameryce.

Kapitał stracił na swej sile żywotnej, bowiem przestał być twórczym, nie widząc możności osiągania zysków. Nastąpił paraliż inicjatywy jednostki, którego zastąpić musi wysiłek zbiorowy.

Ostatnie wydarzenia w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zmierzające ku naprawie sytuacji gospodarczej, nazywane nawet, ze względu na śmiałe posunięcia „rewolucją przemysłową", utwierdzają w przekonaniu, że kryzys głęboko sięgnął do podstaw gospodarki społecznej.

Co powoduje, że w kraju o ustroju wybitnie kapitalistycznym, wydaje się dekrety, na podstawie których, skrócony zostaje wydatnie czas pracy w przemyśle przy równoczesnem podwyższeniu płacy. O nic innego przecież przedewszystkiem walczył proletarjat, jak tylko o godziwą zapłatę za pracę przy maksymalnych 8-miu godzinach pracy. Jakaż to wielka racja przemawia za działalnością związków zawodowych, które staczają walki w obronie tych postulatów robotniczych.

Zbytecznem jest chyba omawiać, że zarządzenia korzystne dla szerokich mas pracowniczych w Ameryce nie wynikają z uczuć humanitarnych sfer kapitalistycznych, a są raczej wyjściem na spotkanie zbliżających się wypadków, by nie potoczyły się one z szybkością spadającej lawiny.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że do spotęgowania kryzysu, przyczynił się bardzo nierównomierny podział dochodu społecznego. Rozwój techniki zamiast stać się dobrodziejstwem dla całego społeczeństwa, dał możność zbogaceniu się jednostkom. Ingerencja państwa starająca się przeciwdziałać temu przez nakładanie podatków, okazała się niedostateczna.

Bogactwo zgromadzone w rękach jednostek, przy równoczesnej nędzy tysięcy, przedwcześnie wyrzuconych na śmietnik społeczny, pominąwszy, że jest to krzyczącą niesprawiedliwością, grozi przedewszystkiem poważnemi konsekwencjami, gdyż bankructwo małej gospodarki jaką jest rodzina, może doprowadzić do katastrofy wielkiego organizmu, które się nazywa — Państwem.

W poszukiwaniu dróg wyjścia z sytuacji obecnej będą czynione różne próby i możliwem jest, że przy dzisiejszym układzie sił społecznych nastąpić mogą chwilowe okresy poprawy gospodarczej.

Trwała jednak poprawa sytuacji gospodarczej zależna jest od tego, czy poważne zagadnienia będą rozstrzygane w duchu uwzględnienia potrzeb szerokich mas, czego znów bez głębokich przemian ustroju społecznego nieda się przeprowadzić.

S. S.

Ustawa z dnia 22 marca 1933 r.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. ma wejść w życie ustawa z dn. 22 marca 1933 r., pogarszająca dotychczasowe ustawodawstwo robotnicze, na podstawie której przedłużony będzie tydzień pracy o 2 godziny przez skasowanie t. zw. angielskiej soboty.

Równocześnie wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, wynoszące obecnie 50 i 100%, a stanowiące dodatek do płacy normalnej, zostaje obniżony na 25 i 50%.

Przy najbardziej objektywnem ustosunkowaniu się do tej ustawy, nie można dostrzec pożytku, jaki ma ona przynieść krajowi, a przecież ustawy winny zmierzać ku temu.

Czyż można w to wierzyć, że przedłużenie czasu pracy o 2 godziny tygodniowo i zmniejszenie dopłaty za godziny nadliczbowe, w dzisiejszych warunkach wpłynie na poprawę sytuacji w przemyśle. A może będzie to przynęta dla lokat obcego kapitału. Zdaje się, że sytuacja polityczna wyklucza tą możliwość.

Jedno i drugie przyczyni się raczej do zwiększenia się liczby bezrobotnych, a chyba czynnikom rządzącym państwem nie zależy na tem.

Jeśli chodzi o wzmożenie eksportu wytwórczości naszego przemysłu, to przedłużenie tygodnia roboczego nie wpłynie do tego stopnia, by mogły nastąpić poważne zmiany w kalkulacji przemysłowców; zresztą kierunek samowystarczalności jaki stosują poszczególne państwa, czyni eksport bardzo ograniczonym, czego wymownym przykładem jest historja z polskim węglem, rzuconym w swoim czasie na rynki Skandynawskie po kilka złotych za tonnę, nie znajdując mimo to odbiorców. Bowiem o eksporcie towarów nie decyduje już jego cena, lecz droga wzajemnych umów między państwami, określająca kontygenty dla poszczególnych wytwórczości, zarówno przemysłowych jak i rolnych.

Tak więc wprowadzenie w życie tej ustawy nie wniesie poprawy w przemyśle, ale za to wybitnie przyczyni się do rozgoryczenia wśród mas robotniczych, którzy już strajkiem protestowali przeciwko projektowi tej ustawy i pozostawi jedynie fakt pogorszenia ustawodawstwa robotniczego, bez korzyści dla kraju.

Guma w zastosowaniu do techniki litograficznej

Guma arabska jest substancją zupełnie odrębną. Nie na tem sprawa polega, że rozczyn jest gęściejszy od wody, lecz, że pod pewnemi względami posiada własności chemiczne. Środki zastępcze, tych własności nie posiadają, ponieważ są to przeważnie preparaty dekstrynowe, zaś guma arabska i z nią spokrewnione, przedstawiają połączenie chemiczne potasu i magnesu oraz dziwnego, dotąd bliżej nie zbadanego, kwasu kleistego, zwanego również kwasem arabinowym lub kwasem metaarabinowym.

Ten właśnie kleisty składnik jest dla litografów najważniejszym czynnikiem, bowiem przy trawieniu kamienia, zachodzi z nim dość skomplikowana zmiana.

Jak powszechnie wiadomo kamień litograficzny składa się między innemi z wapnia połączonego kwasem węglowym.

Kwas saletrzany połączony z gumą jest silniejszą substancją aniżeli kwas węglowy, przeto osiada na miejsce jego.

Powstaje saletrzan wapnia, który łączy się z częściami gumy, przez co wytwarza się klejowato kwaskowe wapno, przedstawiające błotnistą nie rozpuszczalną w wodzie masę, która powierzchownie zamyka pory kamienia.

Zarazem masa posiada własności gąbki, t. j. zatrzymania w sobie dużej ilości wody, a ponieważ woda i tłusta farba pokostowa nie dają się połączyć, to i kamień w tych miejscach, gdzie pory są zatkane wapnem klejowato-kwasowem, farby nie przyciąga.

Oczywiście, że zmianę tę między kwasem saletrzanym, a węglanem wapnia, zamienia tylko te miejsca, w których kamień nie jest zabezpieczony tłustym rysunkiem przed działaniem kwasu żrącego. Tam, gdzie znajduje się owe zabezpieczenie powstaje oczywiście także i zamiana, ale tylko między kwasem saletrzanym a pokrywającą farbą, kamień zaś w tych miejscach pozostaje nienaruszony.

Wynik trawienia jest następujący: w miejscu, gdzie znajdował się rysunek, powstało mydło wapienne, nieznoszące wody, lecz nie opierające się wpływowi farby pokostowej. Miejsca więc na kamieniu, gdzie znajdował się rysunek, przychwytują cząsteczki farby pokostowej. W miejscach na kamieniu nie pokrytych rysunkiem, wsiąkło wapno klejowato-kwasowe, które w wodzie się nie rozpuszcza, jednakże wodę utrzymuje, nie przyjmując ani tłuszczu, ani pokostu.

I to jest ta zadziwiająca zwyczajna zasada litografji. Z tego widzimy jak niesłychanie dużą i niczem niezastąpioną rolę odgrywa guma i łatwo zrozumieć,

że inne materjały, którym nie można, tak jak gumie odciągnąć kwas klejowy, są bezwartościowe dla tego rodzaju postępowania. Zatem tylko prawdziwa guma może być użyta do płaskodruku, sztuczna guma jest bezużyteczna.

Dostawa prawdziwej gumy i w odpowiednio dobrym gatunku jest coraz bardziej utrudniona. Północno-wschodnia Afryka dostarcza jeszcze najlepszą gumę, znaną w handlu pod nazwą gumy kordofańskiej. Za gorszy gatunek gumy, uważana jest guma środkowej i dolnej Senegalji — guma senegalijska. Niemcy importują gumy za 2½ miljona marek rocznie, z czego połowę pierwszorzędnego gatunku, użytecznego do celów litograficznych.

Może znajdzie się jeszcze w jakim krajowym materjale środek, mogący zastąpić gumę arabską dla użytku w litografji. O ile jest wiadomem, nie wypróbowano jeszcze gumy wiśniowej, kleistej cieczy, wydzielającej się z krajowego drzewa wiśniowego. A wartoby może popracować nad zbadaniem właściwości substancji kleistych drzew krajowych. Oczywiście, trzebaby zgóry zrezygnować z identycznego sposobu pracy, jak przy zastosowaniu gumy arabskiej. Prawdopodobnie trzeba by było zająć się kwestją rozdzielenia, nierozpuszczalnych, pęczniejących części gumy wiśniowej od rozpuszczalnych, następnie zbadać wpływ rozpuszczonej gumy wiśniowej na sole metalicznego pochodzenia, np. rtęć i ołów. Wtedy się okaże czy guma tego gatunku nadaje się do kamieniodruku.

Dekstryna, mająca już zastosowanie obok gumy, jest tylko w małym stopniu środkiem zastępczym. a właściwie używana jedynie jako warstwowy środek ochronny przy przechowaniu kamienia.

W tym wypadku zastępuje ona w zupełności gumę arabską, w innych okolicznościach, np. przy preparowaniu kamienia, jest ona tylko środkiem rozciągającym, zapobiegająca gwałtownemu spalaniu się kwasu azotowego.

W każdym bądź razie warto o niej wspomnieć. Dekstryna, albo guma krochmalna spreparowana jest ze suszonego krochmalu kartoflanego, przyrządzana w specjalnych bębenkach przy 200° temperatury Celsjusza. Z tego produktu powstaje bronzowa krusząca się masa; jest to gorszy gatunek, lepszy natomiast otrzymuje się przez rozgrzanie krochmalu z dodaniem małej ilości kwasu saletrzanego lub solnego. Kwas dekstrynowy przedstawia jasno bronzowy, prawie biały proszek i do celów graficznych powinien ten tylko być używany.

Kwas dekstrynowy posiada pierwszeństwo w zastosowaniu przed dekstryną suszoną ze względu na swą dużą wydajność i równomierność, dekstryna bowiem zawiera jeszcze nieraz zwęglone części, łatwo wywołujące brud. **Fritz Hansen.** tłum. E. M.

Albert Greutert.

S. L. B.
SZWAJCARSKI ZWIĄZEK LITOGRAFÓW
HISTORJA ZAŁOŻENIA I ROZBUDOWA ORGANIZACJI

streścił **W. Włodarski.**

Pierwszy zakład litograficzny w Szwajcarji, powstał w r. 1818, zaś w latach ośmdziesiątych ub. stulecia w większych miastach przemysłowych okolic kraju, istniało już 120—150 zakładów litograficznych, zatrudniających około 350 — 450 pracowników, którzy w miejscowościach Aarou, Bazyleji, Zurichu, Winterthur i St. Gallen zrzeszeni byli częściowo lub w zupełności w lokalnych stowarzyszeniach. Niektóre z nich, służyły wyłącznie celom towarzyskim, dwa lub trzy zajmowały się już wypłacaniem zapomóg, w wypadkach choroby.

W końcu roku 1887, lokalne stowarzyszenie w Winterthur, zaproponowało założenie centralnej organizacji krajowej. Z powodu panujących podówczas poglądów, jedni oczekiwali od scentralizowanej organizacji, tylko pomocy w chorobie, inni zaś, szczególnie ci bardziej politycznie uświadomieni, pragnęli widzieć ją jako organizację walki i — nic więcej.

Poważne trudności przy zakładaniu organizacji nastręczała już wtedy kwestja, czy należy przyjmować też i personel pomocniczy — czy nie. Koniecznem jest przeto, podać brzmienie dwóch pierwszych paragrafów, pierwszego statutu, szwajcarskiego Związku Litografów, które wyjaśni jak praktycznie ta sprawa została rozwiązana. Oto ich treść: § 1. „Celem szwajcarskiego Związku Litografów, jest ogólne podźwignięcie interesów gospodarczych i technicznych szwajcarskiego przemysłu litograficznego; w szczególności założenie instytucyj zapomogowych: a) Zcentralizowanej Kasy chorych, b) Kasy dla bezrobotnych, c) Biura pośrednictwa pracy, d) Uregulowanie warunków płacy i sprawy uczniów". § 2. „Każdy dobrze wykwalifikowany Litograf zamieszkały w Szwajcarji, jakoteż i pomocnik może być członkiem szwajcarskiego Związku Litografów, bez względu czy jest on pracownikiem, czy pryncypałem".

Pozatem, pierwszy statut ustalał wysokość wkładki na 70 cts. miesięcznie, przewidując natychmiastowe utworzenie Kasy chorych i Biura pośrednictwa pracy.

Tak wyposażona, rozpoczęła nowa Organizacja z dniem 1 stycznia 1888 roku swoją działalność życiową, z trzema Sekcjami (Oddziałami) w liczbie 72 członków organizacji. Przy końcu pierwszego roku sprawozdawczego, było już 5 Sekcyj i 130 członków, pierwsze zaś zamknięcie rachunkowe wykazało 938.80 fr. przychodu, a 241.40 fr. wydatków. Jako saldo kasowe 697.40 franków.

W dniu 1 lipca 1889 r. otwarty został zakład Kasy dla chorych, a w roku następnym, wprowadzono zapomogę na wypadek śmierci w ten sposób, że członkowie przy każdym poszczególnym wypadku zgonu, wpłacali osobno 1 franka. W tym też roku, rozpoczęto starania nawiązania z innymi bratniemi związkami t. zw. wzajemności, zaś w r. 1892, uregulowano wypłacanie zapomóg dla podróżnych, na podstawie Centralizacji.

X ZJAZD DRUKARZY

W dniach 23, 24 i 25 września obradował w Warszawie X Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pok. Zaw., obesłany licznie przez delegatów wszystkich Oddziałów. Przewodniczyli kolejno kol. kol.: Kubicki (Lwów), Weiland (Poznań) i Kożuch (Kraków). Sekretarz prezydjum kol. W. Koral (Warszawa).

Na wstępie doskonała orkiestra mandolinistów odegrała parę utworów, zaś chór Drukarzy odśpiewał dwie pieśni.

Obrady Zjazdu otworzył przewodniczący Zarządu Głównego, kol. Gottschalk, który w krótkiem przemówieniu zobrazował miniony okres pracy związkowej i zadania jakie czekają X Zjazd, poczem powitał przedstawiciela Kom. Centr. Zw. Zaw., tow. J. Kwapińskiego, przedstawiciela Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw., kol. St. Szlezyngera oraz delegatów i gości.

Kol. Skrzyński, przewodniczący Oddziału Warszawskiego, w siedzibie którego obradować będzie Zjazd, powitał gości i delegatów w imieniu Oddziału Warszawskiego — gospodarza Zjazdu.

W imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. słowa okolicznościowe wygłosił tow. J. Kwapiński, w imieniu Związku naszego Zjazd powitał kol. St. Szlezynger.

Obrady Zjazdu toczyły się wokół spraw związanych z bezrobociem jak również dotyczących usprawnienia Organizacji. Poczyniono zmiany Statutu, dostosowując go do obecnych warunków. Dla nowowypisanych i zarabiających poniżej 50 zł. tyg. wprowadzono wkładkę w wysokości 2 zł. 50 gr.

Pozatem omawiano sprawę centralizacji świadczeń, brak których odczuwa Związek Drukarzy, oraz dyskutowano nad kwestją cennika ogólnokrajowego, przyczem Zjazd wyniósł szereg uchwał i rezolucyj.

Ze względu na wielką ilość wniosków, zgłoszonych przez Oddziały, powołane zostały do uzgodnienia tychże, cztery Komisje. Mimo to część wniosków, mniejszej wagi, zostało przekazane Zarządowi Głównemu do załatwienia.

Do Zarządu Głównego wybrani zostali kol. kol.: Burkot A., Gottschalk J., Szczucki W., Szyndler M., Skrzyński Al., Witkowski A., Gajek B., Koral W., Kuśmierski St. oraz przewodniczący 6-ciu Oddziałów prowincjonalnych.

W pierwszym dniu Zjazdu, po zagajeniu, wyborze prezydjum i po powitaniach, zarządzono przerwę w obradach Zjazdu do dnia następnego, poczem gości i delegatów podejmował przyjęciem Oddział Warszawski w lokalu własnym.

W dniu 1 stycznia 1893 r. przystąpiono do szwajcarskiej Centrali Związków zawodowych, co spowodowało podwyższenie wkładki o 20 cts., wskutek czego najliczniejsza wówczas Sekcja Genewa, wystąpiła z centralizacji.

W roku 1894 podjęte zostały pierwsze kroki około polepszenia złych warunków pracy. Akcja ta nie dała pożądanego rezultatu, prowadzono ją bowiem przy pomocy odezw, gdyż nie myślano wówczas o takich stosownych środkach, któreby swą presją żądany skutek przyniosły. W kilka lat później, w r. 1897 próbowano wprowadzenia 9-godzinnego dnia pracy, w jednym z największych zakładów, lecz mimo porzucenia tamże pracy i pomocy otrzymywanej ze strony Centrali Zw. Zawodowych i ta akcja okazała się niewystarczająca, ponieważ Organizacja za słaba była i liczebnie i finansowo.

Organizacja liczyła bowiem w drugim roku swego istnienia, 235 członków w 8-miu Sekcjach, zaś w ośm lat później, t. j. w końcu 1897 r. ciągle jeszcze 239 członków, do tego stan kasy po 10 latach wykazał dopiero 3,959.40 fr. z czego kilkaset franków, należało do Kasy chorych. Na co więc mogła ta mała garstka liczyć? O zrealizowaniu postulatów związkowych: jak o skróceniu czasu pracy, podwyżce płac i ograniczeniu hodowli uczniów nie można było myśleć, wskutek złego stosunku liczebnego zorganizowanych, do niezorganizowanych kolegów zawodowych, oraz małych środków finansowych, tak własnych jak też i Centrali Związków zawodowych.

Nie brakło jednakże organizacji wniosków, które miały ją wyprowadzić z tego stanu. Jedna część członków widziała uzdrowienie w propagowaniu Związku przemysłu graficznego, zaś druga część, widziała to, w możliwie szybkiej rozbudowie organizacji.

Ta ostatnia grupa zażądała w końcu, natychmiastowego wydawania własnego organu związkowego, jako najlepszego środka agitacyjnego. Mimo szczupłych zasobów finansowych, udało się inicjatorom tej sprawy, po usilnych staraniach przecież uzyskać, że z pierwszym tygodniem roku 1899 ukazał się pierwszy numer tygodnika związkowego p. n. „Senefelder". Wydawnictwo własnego organu, pociągnęło za sobą jednakże nowe podwyższenie wkładki i spowodowało po raz drugi, wystąpienie jednej z najsilniejszych Sekcji. Lecz w tym krytycznym czasie, posiadanie własnego pisma okazało się bardzo pożyteczne i spełniło wszystkie pokładane w nim oczekiwania, ponieważ z chwilą ukazania się organu Związkowego, otwartą została droga szybkiego i planowego rozwoju organizacji.

Wprowadzono też wiele nowości, zmieniając wkładkę miesięczną na tygodniową, podwyższono zapomogę dla chorych z 2 na 4.50 fr. dziennie, powołano do życia fundusz inwalidzki i strejkowy, oraz ulepszono fundusze podróżny i odprawy pośmiertnej, gdyż o wszystkich tych kwestjach można było dyskutować na łamach swego organu i wypowiadać się w ogólnych głosowaniach na tematy podwyższenia wkładek i zmian statutowych.

Utworzenie funduszu inwalidzkiego, natrafiło na największy opór i dopiero po latach i po 3-krotnem głosowaniu, z dniem 1.VII.1907 r. rozpoczął szwajcarski Związek Litografów w sile 470 członków, płacenie wkładki na fundusz inwalidzki, w wysokości 25 cts. tygodn. Obecnie wkładka na ten cel wynosi 1.50 fr.,

Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów

Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów oryginalnych w Warszawie, która dzięki inicjatywie Instytutu Propagandy Sztuki została otwartą — jest bodaj największą tego rodzaju w Polsce. Komitet Wystawy żywi nadzieję, że następna Wystawa, która zorganizowana będzie w 1936 roku, również w Warszawie, zgromadzi już wszystkich najlepszych drzeworytników, a także i te państwa, które w bieżącym roku nie zdążyły na Wystawę nadesłać eksponatów.

Imponująca Wystawa Drzeworytnicza, reprezentująca ogółem 24 państwa w porządku alfabetycznym, przedstawia się następująco: Anglja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Estonja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Italja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Niemcy, Polska, Rumunja, Stany Zjednoczone A. Pół., Szwajcarja, Szwecja, Węgry i Z. S. R. R.

W wystawie tej brało udział 233 artystów z 701 eksponatami w tej liczbie 55 artystów polskich z 169 eksponatami.

O samej historji drzeworytnictwa, którego początki w Europie sięgają XIV wieku, bo jakkolwiek, sama zasada tej sztuki i jej technika znana była już od wieków na Dalekim Wschodzie, jest naprawdę stosunkowo bardzo prosta: na drewnianej desce wycina się wypukło rysunek, po powleczeniu rysunku farbą przykładało się nań arkusz zwilżonego papieru, a przez proste przyciśnięcie lub pocieranie (obecnie używa się do tego celu specjalnej prasy) — otrzymuje się na tym papierze odbitkę. Dlatego też na tym punkcie sztuka drzeworytnicza góruje nad innemi rodzajami grafiki jak: miedzioryt i staloryt, gdzie rysunek ryty jest na płycie nie wypukło lecz wklęsło i otrzymanie dobrej odbitki wymaga technicznej rutyny.

Przez długie wieki do sporządzania drzeworytów używano drzewa miękkiego (grusza) rżniętego podłużnie, to jest równolegle do linji włókien. Dopiero w roku 1790 rytownik angielski T. Bewick począł używać drzewa twardego (bukszpanowego) rżniętego poprzecznie. Duże ewolucje przechodziła też i sama technika drzeworytnictwa, a mianowicie: od prostych pojedyńczych kresek, do kombinacji kresek i punkcików aż do subtelnego cieniowania tak zwanego „japońskiego", którego zastosowanie pozwalało na wydo-

---

a zapomoga po wpłaceniu 520 wkładek 10 fr. tygodniowo, za każdy zaś dalszy rok płaconych wkładek, jeden frank więcej, do najwyższej normy 40 fr. tygodniowo. Za okres od 1 lipca 1914 r. do końca 1931 r. wypłacono 118 kolegom kwotę 474,992.— fr. Jest to dowodem, że ci koledzy zwalczający wówczas fundusz inwalidzki nie przewidywali korzyści jakie będą osiągać.

Po utworzeniu funduszu inwalidzkiego, zajął się Związek z większą energją kwestjami gospodarczemi.

Wpierw jednak należy zaznaczyć, że w szwajcarskim Związku Litografów panował system, że siedziba tegoż i kierownictwo znajdywało się po kolei w różnych miejscowościach, 3-krotnie zaś w Zurichu. Było to wszakże niekorzystne i dlatego postanowiono w r. 1904, iż jedna Sekcja (Oddział) zajmie się specjalnie administracją, druga zaś tylko zadaniami związkowymi i właściwem kierownictwem organizacji. Na podstawie tegoż, Sekcja w Bernie, z dniem 1 lipca 1906 r. otrzymała przodujące miejsce w prowadzeniu organizacji, które do dziś sprawuje, gdyż rokrocznie Zjazd związkowy, opowiada się za pozostawieniem jej na tem stanowisku.

Gdy już Związek uporał się w r. 1907 z pierwszą korzystnie załatwioną akcją ustalania płac, co nie było łatwą rzeczą, okazała się konieczność utworzenia stałego Sekretarjatu związkowego, ze stałym funkcjonarjuszem. Była to rzeczywiście nowość w Szwajcarji, ponieważ Związek Litografów liczący wówczas 632 członków, pierwszy ryzykował swój krok, przyjęcie na swój koszt płatnego urzędnika. Lecz nawał narastającej administracji związkowej ciągle rozwijającej się organizacji, wymagał już dawniej kreowania stanowiska osobnego funkcjonarjusza, aby wypełnić skrupulatnie wszystkie zadania związkowe. Urząd ten otrzymał piszący te słowa i od dnia 1 lipca 1908 r. do dzisiaj funkcję tę spełnia.

W dalszym etapie rozwoju organizacji, utworzono Kasę chorych dla uczniów, podwyższono zapomogi dla chorych i bezrobotnych i rozpoczęto prace przygotowawcze dla cennika ogólnokrajowego, obejmującego wszystkie zawody t. zw. B. O., który z końcem 1911 roku doszedł do skutku.

Szwajcarski Związek Litografów dał też w r. 1911/12 dowód międzynarodowej solidarności, pożyczając bez szczególnych formalności i zabezpieczenia kwotę 50.000 Mk. niemieckiemu Związkowi Litografów, stojącemu w ciężkiej walce strejkowej. Oprócz pomocy dla kolegów niemieckich, pożyczono na strejk generalny w Zürichu 5.000 fr., a z wiosną 1914 r. na strejk zegarmistrzów kwotę 40.000 fr.

W r. 1914 liczba członków wzrosła na 1066, a chociaż sama Szwajcarja nie brała bezpośredniego udziału w wojnie, przeżyła w tym nieszczęśliwym roku największy wstrząs. W sierpniu 1914 r. w kilka dni po wypowiedzeniu wojny znalazło się 300 — 350 członków pod bronią, a drugie tyle, przed zamkniętymi zakładami.

I teraz organizacja zawodowa, ze swojemi „pełnemi kasami" okazała się w zupełnie innem świetle. Co przedtem było pracą długoletnią, dziś było dziełem kilku godzin, bo wszystkim organizacja była potrzebna. Wobec jednak nagle wyłonionych potrzeb, musiano tak się przystosować, by i na późniejszy czas życie organizacji zostało zapewnione. Powzięto więc odpowiednie uchwały, przeznaczając na wypłatę zapomóg 20.000 fr., zaś

bycie prawdziwie artystycznych efektów i najdelikatniejszych tonów.

Tematy do kompozycji czerpali tacy artyści, jak Dürer, Holbein i Rembrandt — początkowo z dziejów Starego i Nowego Zakonu, wkrótce potem drzeworytnictwo staje się rodzajem przemysłu, umożliwiając rozpowszechnienie tych reprodukcji na szerszą skalę. Stopniowo jednak upada ustępując miejsca innym, nowym, doskonalszym metodom sztuki graficznej.

Dopiero z początkiem bieżącego wieku nastąpił świetny renesans sztuki drzeworytniczej, przedewszystkiem we Francji, Włoszech, Polsce i obecnie w Sowietach. U nas inicjatorem tego odrodzenia był Władysław Skoczylas, osiągając w swej „Tece zbójnickiej" pełnię ekspresji artystycznej.

I dziś więcej cenione są dzieła oryginalnego drzeworytu od tak niedawnych, a modnych w swoim czasie autolitografji — która to już schodzi obecnie na dalszy plan.

Wystawa w Instytucie Propagandy Sztuki wywiera z pierwszego wrażenia na odwiedzającym wysoki poziom prac artystycznych, gdyż eksponaty Francji, Polski i Z. S. R. R. wyróżniają się elegancją układu, subtelnością i mistrzostwem rysunku. Eksponaty Japonji, Ameryki, Jugosławji, Bułgarji i t. d. zwracają uwagę bogactwem inwencji i środków technicznych, wysoką precyzją, lecz już mniejszym wdziękiem, dużą dozą siły, mniejszą zaś fantazją, ale zato śmiałością i wyrazistością, podkreślając mocno swą indywidualność narodową czy też osobistą, jak naprzykład Niemcy — chwili obecnej — charakterem o wytycznych cechach swoistego typu.

Nadmienić należy, że wystawa cieszy się dużą frekwencją zwiedzających, a przeważają liczne grupy wycieczkowe, którym przyznano specjalne ulgi przy opłacie wstępu.

Nagrodzonych zostało szereg prac, a niskie stosunkowo ceny eksponatów, sprawiły, że w poważnych ilościach je sprzedano, przyczem największe powodzenie miały wśród kupujących drzeworyty japońskie.

Dla nas, pracowników, mających bezpośredni kontakt ze sztuką graficzną, oglądanie wystaw i poznawanie walorów artystycznych jest tem bardziej ważne i celowe, aby nie tylko śledzić bieg wciąż rozwijającego się postępu i ewolucji samej techniki, ale także uzmysławiać piękno ducha czasu i jego potrzeb, ukształcając swoje własne poglądy i wyrabiać swój własny, osobisty krytycyzm.

W. L.

---

od pracujących uchwalono pobierać do płacy 45 fr. tygodniowo wkładkę dotychczasową, od zarabiających ponad 45 fr. tygodniowo, uchwalono pobierać 2 wkładki w jednym tygodniu.

Oprócz zapomóg wynoszących 5 fr. tygodniowo, wypłacano dla żonatych 2 fr. na żonę i 1 fr. na każde dziecko. Zniesiono też tygodniowe wydawnictwo organu związkowego i uchwalono wydawać go w miarę potrzeby. Wszystkie te ograniczenia zależne były od wynikłej sytuacji i z chwilą poprawy, miały być wniesione do norm statutowych.

Na podstawie tychże zarządzeń, w dniu 1 października płaciło 140 — 150 członków wkładki, zaś 200 — 250, z czego połowa żonatych z 200 dziećmi, otrzymywała zapomogi t. zw. „wojenne", które później podwyższono do 8 fr. na tydzień. Skutki wybuchu wojny spowodowały jednak, że bilans za pierwszy rok wojny był ujemny. W roku następnym nastąpiły dla organizacji znowu normalne warunki, lecz w życiu codziennem zmieniły się one nie wszędzie na korzyść pracowników. Wzrost drożyzny w r. 1920 zmusił Związki zawodowe, do przeprowadzenia akcji podwyżkowych. Z wielkim trudem udało się sześć razy uzyskać podwyżkę płacy, aż do przeciętnej kwoty 103 fr. płacy tygodniowej, w której minimum dla wypisańców wzrosła z 36 fr. na 80 fr. tygodniowo.

Z powodu wzrostu płac, podwyższono też wkładkę Związkową z 2.10 fr. na 3.50 fr. Za podwyższeniem wkładki głosowało 688 członków, przeciw zaś 132, co jest bardzo charakterystycznym szczegółem. Zwiększono także w r. b. i wysokość świadczeń. W roku następnym zgodnie z większością głosujących, podwyższono znów wkładkę członkowską o 10 cts. Było to niewiele, lecz umożliwiło wypłacanie kolegom-inwalidom pewnego dodatku do ich zapomóg statutowych. Na ten cel podwyższono w 1924 r. wkładkę o 50 cts, a w końcu r. 1931. znów o 40 cts.

Ponieważ kasa chorych wykazywała pomyślne zamknięcia rachunkowe, podwyższono z dniem 1 stycznia 1926 r. zapomogę z tego funduszu do wysokości 10 fr. dzienne, zaś z dniem 1 stycznia 1931 znowu o 2.50 fr. W związku z ostatnią zmianą ogólnego statutu w r. 1929, zmieniono zapomogę dla podróżnych. Wypowiedziano się nadto, za przyjęciem w przyszłości do Związku męskiego personelu pomocniczego. Ktoby jednak myślał, że personel pomocniczy zgodnie z tą uchwałą będzie żywo się organizował, musi dowiedzieć się, że do dzisiaj to się nie stało. Wiele jeszcze czasu upłynie do zorganizowania takiej ich liczby, ktora umożliwi zrealizowanie, tego związkowego postulatu.

Członkowie szwajcarskiego związku Litografów i Chemigrafów wypełniają następujące obowiązki: Wpisowe płacących pełną wkładkę wynosi 5 fr. Wypisańcy, którzy w czasie praktyki byli członkami kasy chorych i opłacili najmniej 26 wkładek — nie płacą wpisowego. Członkowie płacą pełną wkładkę do kasy centralnej w wysokości 4.70 fr., oraz do kasy lokalnej w poszczególnych Sekcjach 40 — 70 cts. Dla członków, którzy płacą dodatkowe ubezpieczenie na wypadek choroby, wkładka wynosi 5.20 fr.

(dok. nast.).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKRETARJATU.

Kol. J. Hass, przewodniczący naszej Międzynarodówki i długoletni prezes niemieckiego Związku Litografów i Chemigrafów, aresztowany przez hitlerowców w dniu 2 maja b. r. (o czem donieśliśmy w poprzednim numerze naszego organu) został zwolniony z więzienia w dniu 2 czerwca b. r.), odebrano mu jednak mandat kierownika organizacji niemieckiej.

Z tego powodu Wydział Wykonawczy Międzynarodowego Związku Litografów i Pokr. Zaw. uchwalił powołać jako członka Wydz. Wykonawczego na miejsce kol. Hassa, sekretarza Związku szwajcarskiego Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. kol. **A. Greuterta.**

NIEMCY.

W „Graphische Presse", organie niemieckiego Związku Litografów i Chemigrafów z daty 26 maja 1933, ukazało się zawiadomienie, iż z dniem 31 maja b. r. zaprzestaną wychodzić następujące pisma zawodowe: „Solidarität", organ Związku graficznego Personelu pomocniczego, „Buchbinderzeitung", organ Związku Introligatorów, „Graphische Presse", organ Związku Litografów i Chemigrafów i „Der Typograph", organ Związku Gutenberga (Drukarzy).

W miejsce wyż. wymienionych czasopism, ukazywać się będzie czasopismo p. t. „Korrespondent für das graphische Gewerbe Deutschlands" (Korespondent dla przemysłu graficznego Niemiec).

Oznacza to koniec wydawnictwa „Graphische Presse", które doczekało się tegoż, w 46 roku swego istnienia.

W rzeczywistości jednak „Graphische Presse", od dnia 1 maja b. r. prawie nie zawierało już nic „graficznego" i gdyby z taką treścią wychodziło dalej jako samoistne pismo zawodowe, byłoby to zbytecznem wydawanie pieniędzy.

„Grafik".

SZWAJCARJA.

Reakcja kapitalistyczna Szwajcarji, idąc za przykładem innych krajów, postanowiła obniżyć płace klas pracujących. Rząd wystąpił z projektem obniżenia poborów urzędniczych o 7½% w myśl zaleceń radcy związkowego Musy, który w swej mowie wygłoszonej w wielkiej sali ratuszowej w Bern, dość wyraźnie określił ów projekt mówiąc: „Musimy cofnąć się o sto lat wstecz!".

Powoływał się przytem, na sprawozdanie angielskiej komisji badawczej z lat trzydziestych ubiegłego stulecia.

Przeciw tym zakusom, podjęto akcję obronną. Z inicjatywy socjalistów, sprawę obniżenia poborów urzędniczych przekazano t. zw. referendum ludowemu. Aby wprowadzić w błąd klasę pracującą, cały szereg pism szwajcarskich starało się wykazać, że w zbliżającem się głosowaniu nie chodzi o płace robotników i urzędników przedsiębiorstw prywatnych, ale tylko o pobory 65.000 urzędników państwowych.

Organ Związku szwajcarskiego Litografów i Chemigrafów „Senefelder" biorący udział w kampanji obronnej, trafnie ocenił sytuację pisząc w N-rze 11 z dnia 27.V. b. r., a więc w przeddzień głosowania: „Jest prawdą, że przedłożenie ustawy, która podlega w dniu 28 maja referendum ludowemu, dotyczy tylko poborów pracowników państwowych. Lecz jest też publiczną tajemnicą, że Związki naszych pracodawców zwycięstwo zwolenników obniżki w dniu 28 maja b. r. uważać będą, jako sygnał, do powszechnej obniżki płac".

Tak też oceniła sytuację klasa pracująca Szwajcarji, a świadoma swego obecnego położenia, zadecydowała dobitnie o swem jutrze. W niedzielę dnia 28 maja 1933 r. w powszechnem głosowaniu 503,121 osób wypowiedziało się przeciw obniżce, a 408,495 za obniżką.

Na skutek powyższego wyniku, projekt rządowy upadł, a demokracja szwajcarska, która w dobie powszechnego zamachu na płace i stopę życiową klasy robotniczej potrafiła obronić się przed zamachem rodzimego kapitału, odniosła świetne zwycięstwo, mające doniosłe znaczenie i dla klasy pracującej innych krajów.

NOWE PISMO ROBOTNICZE.

W lipcu roku bieżącego, Centrala szwajcarskich Związków zawodowych rozpoczęła wydawać własny organ p. n. „Die Arbeit". Czasopismo ukazuje się raz na miesiąc w nakładzie 232.000 egzemplarzy z czego 180.000 w języku niemieckim a 52.000 w języku francuskim i dołączane jest do każdego organu organizacyj zawodowych. W numerze lipcowym czytamy że szwajcarskie związki zawodowe wydały w roku 1932 na zapomogi i cele oświatowe ogółem 38.5 miljonów franków. Z ogólnych wpływów w kwocie 42.7 miljonów fr. 90% w formie zapomóg i innych, przeszło z powrotem do rąk członków Związków.

W przeciwieństwie do tego ogólne wydatki administracyjne wyniosły 2.7 miljonów t. j. 6.3% ogólnych wpływów.

Cyfry te wykazują dobitnie demagogję przeciwników organizacji zawodowych, którzy twierdzą, że członkowie tychże organizacyj płacą tylko wkładki dla utrzymania „bonzów".

W. W.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

KOMUNIKAT.

W związku ze zorganizowanym przez Radę Zawodową m. st. Warszawy — Tygodniem Propagandy Związków Zawodowych, który odbędzie się w terminie od 29.X do 5.XI b. r., Zarząd Związku zawiadamia wszystkich kolegów, iż w dniu 31 października b. r. (wtorek) o godz. 7 wieczorem, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków.

Sprawy związane z Tygodniem Propagandy będzie referował specjalnie zaproszony delegat z Rady Zawodowej, pozatem omawiane będą sprawy Organizacyjne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa Sienna 15.